

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Biuro Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza
w miejscu
i na prowincji

20 Mk.

PRENUMERATA:

| | |
|---|-------------|
| | miesięcznie |
| we Lwowie bez dostawy | 440— Mk |
| we Lwowie z dostawą | 500— Mk |
| z przesyłką pocztową w Polsce | 500— Mk |
| z przesyłką pocztową w innych państwach | 650— Mk |

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Porozumienie polsko-czeskie osiągnięte.

Układ został podpisany wczoraj w Pradze.

Z Pragi telegrafują: Rokowania polsko-czeskie toczyły się wczoraj w dalszym ciągu.

Po obiedzie, który dał Minister Skirmunt a na który przybyli oprócz członków polskiego poselstwa i członków ciała dyplomatycznego także Ministrowie czescy i prezydent sejmu Tomasek, toczyły się dalej obrady między Skirmuntem a Beneszem.

Rokowania te doprowadziły do zasadniczego porozumienia we wszystkich sprawach.

Wczoraj Minister Skirmunt przybył do Ministerstwa spraw zagranicznych gdzie nastąpiło podpisanie układu polsko-czeskiego przez p. Skirmunta i p. Benesza.

Przy akcie tym byli obecni ze strony polskiej radca legacyjny Bader i sekretarz Skowroński, ze strony czeskiej poseł Maxa i radca ministerjalny Srimpl.

„Pondelnik“ praski donosi, że podpisany wczoraj układ polsko-czeski zawiera postanowienia według których oba państwa zobowiązują się zachować **neutralność** w sprawach ich nieinteresujących, a pomagać sobie wzajemnie w sprawach, które oba państwa interesują.

Układ nie jest skierowany przeciwko Rosji i nie zawiera żadnych zmian terytorjalnych. **Czechosłowacja obowiązuje się nie mieszać się w sprawy wschodnio-polskie.**

Zawarty układ będzie narazie ratyfikowany przez prezydentów obu rządów, następnie przedłożony Radzie ambasadorów, a później ogłoszony taksamo jak traktaty rumuński i jugoslawiański. Także i ratyfikacja przez parlamenty nastąpi w podobny sposób jak przy poprzednich traktatach.

czania chorób wenerycznych, które jak wynika ze sprawozdań lekarskich dosięgają u nas niebywale dotąd cyfry 2—4 proc. ludności, a w niektórych okolicach kraju dochodzić zaczyna do prawdziwej epidemii, zwłaszcza po przejściu nawały bolszewickiej, podobnie jak to się widzi dotąd na Huculszczyźnie po przejściu wojsk rosyjskich po wojnie węgierskiej z połowy ubiegłego stulecia.

Do zwalczania tej klęski stanąć muszą lekarze i społeczeństwo, które musi sobie uświadomić całą powagę sytuacji. Przewidujemy bowiem w tym względzie całej Europy! Tyle kiły i rzerzaczki nie wykazuje żadna statystyka!

Nie czas tu na strusia politykę; należy odważnie zająć w oczy hydrze i porzucić wszelką pruderię. Śmiertelność z kiły (syfilsis) i jej skutków zaczyna być większą, niż śmiertelność z gruźlicy, a ta przecież zabiera więcej niż wszystkie razem choroby zakaźne.

Wojskowość już teraz przedsięwzięła walkę za pomocą odczytów, uświadamiania żołnierzy odpowiednimi pokazami, zwłaszcza przy pomocy I. M. C. A., której działalność jest niezwykle owocną jeszcze i w tym kierunku.

Jak wynika z otrzymanych sprawozdań lekarzy wojskowych w wielu oddziałach szerzenie się zarazy zostało powstrzymane. Powstały niedawno Instytut wojskowo-sanitarny pilną uwagę tej sprawie poświęca przy współudziale najwybitniejszych specjalistów.

Bardzo wielką zasługę ma tutaj Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy ze swym przewodniczącym drem L. Wernicem na czele.

Jednym ze środków zwalczania plagi szerzenia się chorób wenerycznych jest uświadamianie młodzieży w sprawach seksualnych przed upływem 15—16 roku, gdyż jest to wiek krytyczny, jak to wynika z ankiet, urządzonych przez pedagogów. Według nich uświadczenie odbyło się najczęściej, bo prawie w 85 proc. przez kolegów starszych, a więc łatwo zrozumieć, jakie to było uświadczenie i jakie miało skutki. Zaledwo 1 proc. uświadczonych zostaje przez rodziców i tylko 6—8 proc. przez nauczycieli i to w ostatnich dopiero czasach.

Sprawa traktowania prostytutki wchodzi wreszcie na właściwe tory. To co przed kilkunastu laty omawiane w Krakowie w Towarzystwie młodziem uważane było za publiczne zgorzsenie i za co gromy były rzucone na głowy twórców,

Praca nad ustawą o daninie bliska zakończenia.

Podkomisja projektu daniny na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem p. Diamanda a z udziałem Ministra Skarbu Michalskiego rozpatrywała dalej nad wnioskiem p. Sokołowskiego o ustaleniu stosunku marki polskiej do złota, dla weksli oddanych skarbowi celem zabezpieczenia nieopłaconej daniny.

Po referencji p. Wierzbickim i p. Sokołowskim, przedstawił Minister Michalski w obszernym przemówieniu motywy, dla których uważa wniosek p. Sokołowskiego za sprzeczny z myślą przewodnią daniny i niezgodny z polityką walutową Rządu.

P. Diamand, jako przewodniczący sprzeciwił się również wnioskowi p. Sokołowskiego.

W głosowaniu wniosek p. Sokołowskiego uzyskał 3 głosy przeciw 7.

Komisja przystąpiła następnie nad art. 30 projektu, dotyczącym

komisji obywatelskich.

W dyskusji podano szereg wniosków w duchu zdemokratyzowania tych komisji.

Na posiedzeniu południowym zakończyła pod komisją projektu daniny obrady nad projektem. Pozostały do załatwienia tylko art. 34 i 35, dotyczące postanowień związanych z daniną od nieruchomości, które mają być poprzednio przedyskutowane przez Radę Ministrów, oraz art. 3 i 7, dotyczące podstaw obliczenia daniny.

Zjazd eugeniczny w Warszawie.

Warszawa, w listopadzie.

Odbył się w d. 30. i 31. paźdz. r. b. w sali Rady miasta przy udziale z górą 200 uczestników i licznych słuchaczy z pośród młodzieży wyższych zakładów naukowych — wszechnicy i politechniki. Inicjatywę do tego drugiego w kraju naszym Zjazdu dało ruchliwe Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy. Eugenika jest jedną z najnowszych umiejętności, mających za zadanie walkę z czynnikami, osłabiającymi żywotność i zdrowie rasy, dążącą do wychowania zdrowego i silnego moralnie i fizycznie pokolenia. Łatwo zrozumieć, że walka ta nie może być łatwa i musi polegać na współdziałaniu całego wykształconego ogółu. Pierwsze kroki Towarzystwa eugenicznego napotyka na wielkie trudności, głównie z powodu nieuświadczenia w społeczeństwie tej groźnej położenia, jaka wynika z szerzących się zwłaszcza po wojnie chorób wenerycznych, gruźlicy, alkoholizmu, nikotynizmu i innych czynników, wśród których nie małą rolę obniżenie etycznego pozio-

mu, spowodowanego przez ciemne strony wojennego i powojennego życia. Wszystkie te palące sprawy omawiane były przez lekarzy, pedagogów, prawników i działaczy społecznych, wśród których dużo było dzielnych przemówień kobiecych. Na pierwszy plan wysunęły się sprawy zwal-

ZNAJDUJĄCE SIĘ W WARSZAWIE I MODLINIE

Wózki motorowe i platformy do kolejek wąskotorowych, Wozy taborowe i uprząż, Betoniaraki i rafy, Koła pasowe, Tarcze okopowe stalowe, Różne przedmioty żelazne, Dźwignice,

będą sprzedane w drodze przetargu w Oddziale Likwidacji Demobilu Wojskowego „DEMABIL“ w WARSZAWIE, ul. KRÓLEWSKA Nr. 23.

SZCZEGÓŁY PATRZ: „DEMABIL“, ZESZYT 11-TY.

Termin składania ofert 17. listopada 1921 r.

czyni i twórców takiego Towarzystwa, dziś wzorem innych myślicy społecznych i u nas zostaje publicznie omawianem, ażeby zmniejszyć groźbę przyszłemu pokoleniu klęskę zwyrodnienia.

Prostytucja jest winą tych, którzy z niej korzystają. Szerzycy zaraze mężczyzna, czy kobieta winni są w jednakim stopniu ponieść konsekwencje i ulegać leczeniu nawet przymusowemu. Choroba jako zaraźliwa nie powinna korzystać z tajemnicy lekarskiej, winna ulegać na czas trwania oddzieleniu tak jak temu ulega każda choroba zakaźna.

Słusznie też podniesioną została konieczność podwyższenia etyki seksualnej, która jest uogólnie bardzo niska. — Pozamałżeńskie życie seksualne jest pewnego rodzaju zboczeniem z drogi natury, która też uwidacznia się chorobowymi następstwami. Świadomą i silną wola winna częściej występować jako czynnik hamujący. Uleganie popędowi chwili winno być przez rozum miarkowane.

Wielką pomocą w walce z wybujałym zawczesnym seksualizmem będzie rozwijanie u młodzieży silnego charakteru, świadomej woli, przez należyte, rozumne uświadomienie, zajęcie umysłu poważną nieprzeciążającą pracą, obok gier ruchawych, ćwiczeń na otwartym powietrzu, sportów wszelkiego rodzaju, uświadomienie o szkodliwości alkoholu i zanieczyszczonego dymem tychowych ćwiczeń na otwartym powietrzu, sportów. Musi się z tem łączyć ułatwienie młodzieży korzystania z wycieczek krajoznawczych i sportowych oraz przyrodniczych i zawiązywanie towarzystw o charakterze harcerskim.

Rola alkoholu, zwłaszcza została wyraźnie zaznaczona przy powstawaniu chorób wenerycznych.

Podniesiona została również sprawa ślubów cywilnych i ułatwienia rozwodów, co stanowi ważny czynnik w uregulowaniu życia seksualnego. Ludzie nie dopasowani charakterem, mogą być bardzo dobrzy każdy z osobna, albo w innym stadle, ale nie można ich zmuszać do życia wzajemnego z człowiekiem dla siebie nieznośnym.

Wielką uwagę poświęcono również wychowaniu zaniedbanej młodzieży, pozbawionej należytej opieki rodzicielskiej. Ta ogromna ilość nieletnich kupców z papierosami, roznościeli gazet, rolników po urzędach zwykle prędko przywyka do łatwego zarobku, traci poczucie etyczne i kończy na kradzieży, pijatce i wczesnem rozpoczęciu życia płciowego.

Karać za przestępstwo nie jest środkiem zaradczym i najczęściej tylko otwiera drogę do większych przestępstw. Należyce postawione domy wychowawcze byłyby dla takich przestępców młodocianych najlepszym środkiem zaradczym zabezpieczającym przed szkodliwymi nawrotami. Domów takich w naszym kraju prawie niema a ich powstanie jest jaknajrychlej pożądane.

Brak szkół, zwłaszcza zawodowych i ich przedkładanie bardzo silnie podtrzymuje ten stan rzeczy, który wymaga rychłego załatwienia. Z innych spraw podniesiono nader silne rozpowszechnienie po wojnie używania tytoniu nie tylko przez mężczyzn, ale przez kobiety i dzieci. Badania lat ostatnich uwydatniły bardzo wyraźnie, że tak częsta obecnie miążdżycza naczyń krwionośnych (skleroza) występująca nieraz bardzo wczesnie obok osłabienia czynności serca, upośledzenie czynności płuc i narządów trawienia jest wynikiem działania tytoniu.

Należy wszelkimi sposobami pouczać młodzież o szkodliwości tego narkotyku, który w dodatku prowadzi za sobą ogromne marnotrawstwo pieniędzy, tak potrzebnych na poprawienie upośledzonego nieraz kosztem tytoniu odżywiania. Jest zamierzonym wydanie sprawozdania obszernego z czynności Zjazdu.

Bujwid.

Rada handlowo-przemysłowa.

Dnia 4. bm. odbyło się zebranie Rady handlowo-przemysłowej przy Ministerstwie przemysłu i handlu, która jest organem oficjalnym czynników gospodarczych całego państwa, powołanym do wypowiedzenia opinii w sprawach przemysłowych i handlowych.

W obradach, którym przewodniczył kierownik Ministerstwa przemysłu i handlu dr. Strassburger, wzięli udział z ramienia rządu Minister skarbu Michalski, Minister spraw wewnętrznych Downarowicz i inni.

Pierwsza część zebrania była poświęcona sprawom zagranicznej polityki handlowej.

Kier. Mjn. Strassburger przedstawił Radzie dotychczasową działalność i zamierzenia Rządu w sprawie organizacji służby informacyjnej handlu zagranicznego oraz w sprawie traktatów handlowych.

Przedstawiciel centralnego związku P. P. G. H. F., wicedyrektor Lempicki zgłosił dodatkowy wniosek, że organizacje gospodarcze oświadczają się za podporządkowaniem wszelkich spraw polityki handlowej zagranicznej Ministrowi przemysłu i handlu. W sprawie handlu z Rosją oświadczyła się Rada handlowo-przemysłowa

za energicznym zwalczaniem handlu nielegalnego.

W sprawie górnośląskiej reprezentanci Ministerstwa przemysłu i handlu przedstawili zapatrywania Rządu na

klauzule ekonomiczne w uchwale Rady ambasadorów,

poczem wybrano komisję dla współpracy z Rządem w przygotowaniu projektu odnośnej umowy.

Członkowie Rady aprobowali stanowisko Ministerstwa skarbu P. K. K. P.

w kwestji dostarczania kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym.

W sprawie zatwierdzenia statutów spółek akcyjnych Ministrowi przemysłu i handlu oraz skarbu zaznaczyli, że przy zatwierdzaniu muszą być brane pod uwagę motywy polityki gospodarczej.

Następnie dyr. Świątłochowski wygłosił referat **w sprawie rozdziału węgla**

i związanej z tem kwestji komitetu węglowego.

W końcu na wniosek prezesa Izby krakowskiej Epsteina oświadczyła się Rada jednomyślnie za niepozbawianiem lokali przemysłowych i handlowych prawa korzystania z dobrodziejstwa ustawy o ochronie lokatorów.

Poruszono również sprawę jak najrychlejszego uchwalenia ustawy o obrocie towarowym z zagranicą oraz sprawę podwyżki taryf kolejowych, w szczególności za przewóz drzewa.

Z konferencji pracy.

Różnice poglądów na kompetencję. — Udział Polski. — Uzyskany przez Polskę mandat.

Trzecia sekcja międzynarodowej konferencji pracy utworzona została w Genewie dnia 25. października. Uczestniczą w niej przedstawiciele 39. państw. Każda delegacja ma poza 4 delegatami licznych rzeczoznawców.

Delegacja polska ze względów oszczędnościowych ma tylko 2 rzeczoznawców z organizacji pracodawców.

Pierwsza ważniejsza uchwała powzięta została w sprawie wniosku rządu francuskiego o wyłączenie z porządku obrad wszystkich spraw dotyczących ochrony pracy w rolnictwie. 74 głosami przeciw 20 przyjęta została rezolucja przedstawiciela Belgii, w której została stwierdzona kompetencja międzynarodowej konferencji pracy do rozpatrywania spraw rolnych, oraz potrzeba rozpatrzenia co do każdego z trzech punktów rolnych oddzielnie, (czas pracy, zapobieganie bezrobociu i kwestie ochrony pracy nie objęte uchwałą waszyngtońską). Przeciwno rezolucji tej głosowali delegaci rządowi francuscy, szwajcarscy oraz część delegatów pracodawców, między nimi przedstawiciele Polski.

Wobec braku 2/3 głosów sprawa regulacji czasu pracy nie będzie rozpatrywana na konferencji genewskiej.

Za pozostawieniem na porządku obrad sprawy zapobiegania bezrobociu oraz ochrony pracy kobiet i dzieci w rolnictwie, wypowiedziała się konferencja 90 głosami przeciw 17. Przedstawiciele rządowi polscy Sokal i Mikułowski-Pomorski głosowali za utrzymaniem wszystkich punktów porządku obrad.

Polska uzyskała na konferencji mandat w komisji głównej największą ilością głosów po 5 wielkich mocarstwach (Sokal).

W komisji rolnej brali udział prof. Mikułowski-Pomorski i p. Waszkiewicz, w komisji odpczynku tygodniowego prof. Okoński. Sokal jest sekretarzem grupy delegatów rządowych.

Szkolnictwo w Małopolsce wschodniej pod względem stosunków narodowych.

(A) Dodać należy, że mamy wiele szkół, w których w aktach erekcyjnych — strona uposażająca szkoły w grunt, budynek i ogród zastrzegła po wieczne czasy język wykładowy polski względnie ruski, za zgodą reprezentacji gminnej, niejednokrotnie o odmienym składzie narodowym.

We wszystkich tych powiatach ludność polska występuje w mniejszym lub większym procencie i stosunkowo nieliczne są miejscowości, zamieszkałe wyłącznie przez ludność jednej narodowości. Skutkiem tego o szkole polskiej, względnie ruskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu mowy być nie może. W miastach i miasteczkach, gdzie żywił polski skupia się i jest liczebnie wyższy, niż ruski, przeważają szkoły z językiem wykładowym ruskim. Nieuchronnem następstwem tych stosunków jest, że tak w szkole ruskiej polska młodzież — jak w szkole polskiej ruska stanowi znaczny procent.

Z tego powodu we wszystkich szkołach powszechnych tej części kraju oba języki krajowe są obowiązkowymi przedmiotami nauki, by młodzież obu narodowości miała sposobność wyuczyć się swego ojczystego języka.

Ogółem przeważa w tych 53 powiatach liczba szkół z wykładowym językiem ruskim. A mianowicie na ogólną liczbę 3.910 mamy obecnie szkół z językiem wykładowym ruskim 2.510; z językiem wykładowym polskim 1.382.

W ogólnych zatem zarysach procent szkół pod względem języka wykładowego odpowiada procentowemu stosunkowi ludności w tej części kraju.

Porównując cyfry szkół jednak z procentowym stosunkiem obu narodowości w poszczególnych powiatach musimy zauważyć, że procent szkół przesuwa się już na korzyść jednej, jużto drugiej narodowości.

Surogatem szkoły mniejszości narodowej są tak zwane klasy eksponowane z językiem wykładowym polskim, względnie ruskim, zakładane w tej samej miejscowości obok szkoły więcej-klasowej, z językiem wykładowym przeważającej liczebnie narodowości. Zakłada się je, o ile na to, stosunki lokalne pozwalają tam, gdzie rozsiadlenie ludności jest tego rodzaju, że część danej miejscowości (np. przysiółek) zamieszkuje ludność drugiej narodowości, a liczna młodzież w wieku szkolnym jest dostateczną. Klasy takie znajdujemy przeważnie po wsiach we wszystkich 53 wschodnich powiatach.

Według stanu z końcem lipca b. r. liczymy klas eksponowanych polskich 379, klas eksponowanych ruskich 111, razem 490.

Przewaga cyfry eksponowanych klas polskich tłumaczy się tem, że ogólna liczba szkół publicznych z językiem wykładowym ruskim (2.510) w tych okręgach znacznie przewyższa liczbę szkół z językiem wykładowym polskim (1.382).

Szkoły te są tylko surrogatem szkoły mniejszości, gdyż kierując się planem szkół jednoklasowych, nie zaspakajają potrzeby oświatowej tej części ludności, która pragnie swym dzieciom dać pewne wykształcenie np. przygotować ich do szkoły średniej. Ci rodzice posyłają swe dzieci do szkoły więcej-klasowej bez względu na jej język wykładowy.

Administracja szkolna byłej Galicji nie znała szkoły mniejszości w prawnym tego słowa znaczeniu. Odmienne niż w krajach zachodnich monarchii, austriackiej stronniczo polityczne nie występowały z takim postulatem w Sejmie galicyjskim, do którego zakresu działania należało ustawodawstwo w dziale szkolnictwa ludowego. Składały się na to liczne przyczyny, między nimi znaczne trudności, przeprowadzenia tego pomysłu w praktyce wobec braku budynków, niedostatecznej liczby nauczycieli itd., w pierwszym jednakże rzędzie wzgląd na znaczne obciążenie ludności podatkami z tego powodu.

Obciążenie to daloby się temi mniej usprawiedliwić, że wzięwszy ogólne cyfry szkół ludowych według języka wykładowego, obydwie narodowości z równą słusnością mogłyby się uskarżać na upośledzenie z powodu niedostatecznej liczby szkół. Mniejszości narodowe, które nie uczęszczają do szkoły z językiem wykładowym ojczystym, rozkładają się dość równomiernie na obie narodowości. Wszakżeż 57.648 dzieci polskich w Małopolsce wschodniej skazanych jest na pobieranie nauki w szkołach z ruskim językiem wykładowym. Nie ma więc mowy o jednostronnej krzywdzie ruskiej.

Powyższe wywody stwierdzają naocznie, jak bardzo skomplikowanym, jak trudnym do rozwiązania jest problem szkoły narodowej w Małopolsce wschodniej.

Rozprawić się trzeba z jednym jeszcze zarzutem.

W szkołach powszechnych utraktywizm w ścisłym znaczeniu tego terminu nie istnieje, gdyż nie uzasadniałyby go te ważne względy, jakie przemawiały za wprowadzeniem go w Seminarjach nauczycielskich, wychowujących przyszłych nauczycieli dla szkół powszechnych. Natomiast udziela się we wschodniej części kraju w szkołach mających ruski język wykładowy, a w szkołach z polskim językiem wykładowym nauki języka ruskiego jako drugiego języka krajowego i przedmiotu obowiązkowego począwszy od trzeciego roku nauczania.

Cóż wobec tego sądzić o skardze pism ruskich na to że jakoby „Rusini nie posiadają ani jednej szkoły ruskiej” w b. Galicji, gdyż wszystkie szkoły z t. zw. językiem wykładowym ruskim nie są rzekomo ruskie, ale dwujęzyczne?

Wedle takiej interpretacji również słusznym, a raczej również niedorzecznym byłby zarzut, że i Polacy w Galicji wschodniej nie mają ani jednej szkoły polskiej. Nauczanie drugiego języka „krajowego” (w polskich szkołach języka ruskiego, w ruskich zaś polskiego) począwszy dopiero od trzeciego roku nauki, w niewielkiej ilości godzin, zupełnie nie zawiera charakteru szkoły narodowej, jest zaś koniecznością w kraju wybitnie dwujęzycznym, mieszanym pod względem narodowym, gdzie obydwie narodowości muszą stykać się ze sobą ustawicznie w życiu codziennym.

Również nie uzasadnionym jest zarzut, jakoby gwałtem zmieniano język wykładowy w szkołach ruskich na polski. Gdziekolwiek pojawiły się takie zakusy ze strony czynników nieodpowiedzialnych, zarówno była Rada szkolna krajowa, jak i Kuratorjum występowały zawsze jak najbardziej stanowczo przeciwko sztucznemu, nielegalnemu przekształcaniu języka wykładowego.

Or.

KRONIKA.

Kalendarz: Środa, 9 listopada. Rz.-kat.: Teodora m. — Gr.-kat.: Nestora.

— **Odnaczenie Naczelnego Wodza.** „Polska zbrojna” z dn. 7. b. m. donosi: Dnia 31. ub. m. odbyła się w Belwederze skromna uroczystość wręczenia Krzyża Walecznych Naczelnemu Wodzowi. Minister wojny w otoczeniu Delegatów sztabu generalnego z gen.-por. Sikorskim na czele, uzyskawszy zgodę Naczelnego Wodza, dokonał aktu dekoracji. W krótkim przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, podniósł gen. por. zasługi Naczelnego Wodza i wyraził cześć i miłość jakie cała armia dla Niego żywi. Armia polska przyjmując tę wiadomość z żywym wyrazem zadowolenia, jako skromny znak wielkich zasług swego Wodza i Organizatora.

— **Powrót Premjera do Warszawy.** Z Warszawy telegrafują: Wczoraj rano powrócił z Krakowa Prezydent Ministrów Ponikowski, powitany na dworcu przez komendanta miasta gen. Suszyńskiego, zastępcę komisarza na m. Warszawę Beczkowicza i przedstawiciela Ministerstwa S. Z. Górskiego.

— **Zaprzeczenie fałszywych pogłosek.** W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie, jakoby ustąpienie wiceministra spraw wewnętrznych Kuczyńskiego wywołane zostało względami natury politycznej bądź osobistej, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że informacje te są bezpodstawne, gdyż prośba p. Kuczyńskiego o dymisję wniesiona i przy-

jęta została z powodu zwinięcia jednego z dwu podsekretarjów stanu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Virtuti Militari i Krzyż walecznych.** Telegrafują z Warszawy: Dnia 4. b. m. Naczelnik Państwa i Wódz naczelny udekorował osobiście przy zachowaniu zwykłego ceremonjału przed frontem kompanji honorowej na dziedzińcu Pałacu belwederskiego następujących oficerów i szeregowych Krzyżem Virtuti Militari: pułk. Dra Eugenjusza Pietrzyckiego, podpułkownika przydzielonego do sztabu generalnego Bolesława Wieniawa-Długoszewskiego, majora przydzielonego do sztabu generalnego Józefa Becka, kapitana Władysława Mozołowskiego, chorążego Józefa Muszyńskiego, sierżanta sztabowego Jana Ujcaka, wachmistrza sztabowego Bolesława Nurkiewicza. Krzyżem walecznych: kap. Adama Majera, kap. Adama Nebelskiego, por. Kazimierza Danielkiewicza, por. Czesława Katcnacego, por. Adama Michalewskiego.

— **Tajemniczy tegoroczny listopad** — niepodobna wyrozumieć jakie snuje plany. Coraz to w inną przywdziewa skórę. W niedzielę wystroił się jak dandy, tylko kwiatów brakowało mu w butonierce; wczoraj kulit się jak pokutnik w szarym wołoku i dziś znowu rażniej stąpa w błękitnym kołpaku, słonecznie uśmiechnięty acz chłodny w sercu (co na termometrze wyraża się temperaturą + 3 C.).

— **Wzrost kosztów utrzymania.** „Gazeta Warszawska” podaje: Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu i organizacyj robotniczych, ustaliła, iż w miesiącu październiku w porównaniu z wrześniem koszt utrzymania rodziny pracownika, złożonej z 4 osób, nie pobierającej deputerów, zwiększyła się o 22,2 proc.

— **Mleko dla dzieci do lat 3.** Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom wydaje dla dzieci do lat 3 i chorym dzieciom do lat 7 mleko krowie, od wiedzno spreparowane i sterylizowane po 5 Mk. za porcję półlitrową. Z wydatnej tej pomocy korzysta w naszym mieście 2000 dzieci robotników i dzieci inteligencji. Dodatkowe wpisy na to mleko będą się odbywały jeszcze do dnia 14 b. m. włącznie w dni powszednie od 8—11 rano przy ul. Chorażczyzna 22, gdzie lekarze z Czerwonego krzyża amerykańskiego, współdziałający z Polsko-amerykańskim Komitetem badają dzieci i wydają legitymacje na mleko do 11 stacyj rozdawnictwa, położonych w różnych punktach.

— **Luźność Poznania.** „Kurjer Poznański” podaje: Według prowizorycznych zestawień wyniku spisu ludności w Poznaniu, wynosiła liczba mieszkańców w dniu 30 września b. r. 178.300, w tem 93,9 proc. Polaków.

Ruch Stowarzyszeń.

— **Zebranie dla omówienia brak w i niedomagań naszych zdrojowisk** zwołuje Polski Towarzystwo Politechniczne na dzień 8 listopada b. r. godz. 6 wieczór do swego lokalu (ul. Zimorowicza 9) i zaprasza do wzięcia udziału swych członków i osoby jnt resujące się rozwojem naszych zdrojowisk.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** Dnia 9 listopada b. r. we środę o godz. 6:30 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem p. prof. dr. Edwn Hauswald wygłosi odczyt p. t. „Badanie psychotechniczne w przemyśle i szkole”.

— **Ogłoszenie.** Po przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi Towarzystwo „Ochrona Ziemi” otwarło ponownie koncesjonowane biuro pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nieruchomości oraz pośrednictwa w dzierżawach.

P. T. Członków prosimy usilnie o czynne i moralne poparcie. Lokal biura we Lwowie przy ul. Legionów 1. 3. l. p., w podwórzu na prawo. Godziny urzędowe od 5 do 7 popołudniu.

TELEGRAMY P. A. T.

Toasty praskie.

Przemówienie Benesa.

Praga. Cz. B. P. Na bankiecie wydanym wczoraj przez prezydenta ministrów Benesa na cześć Ministra Skirmunta wygłosił Dr. Benesz następujący toast:

Panie Ministrze! W imieniu Rzeczypospolitej Czecho-słowackiej dziękuję Panu najserdeczniej za Pańskie odwiedziny w naszej Rzpłtej. Przez podpisanie umowy zawartej między naszymi państwami, stworzony został fakt polityczny o wielkiem dla nich znaczeniu. Trzy lata po ukończeniu wojny światowej

doszliśmy do porozumienia

co do wspólnych spraw i spraw, dotyczących obu krajów. Niech Pan sobie przypomni, Panie Ministrze, te momenta, kiedy podczas wojny wszyscy Czechosłowacy i Polacy musieli się nieco zastanowić nad swoją przeszłością i przyszłością. Widzieliśmy, jak często

w przeszłości losy naszych krajów były ze sobą najściślej związane,

jak się oba wzajemnie popierały i jak często nasi nieprzyjaciele czyhając na nasze ziemie, już począwszy od XI wieku, wyzyskiwali nasze spory; widzieliśmy, jak po osłabieniu samodzielnych Czech w XVI wieku nastąpiło przesilenie i w samodzielnej Polsce i jak po upadku czeskiej niezawisłości nastąpił stanowczy zamach na niezawisłość polską.

Wojna sama zmusiła nas pomyśleć o naszych wzajemnych przyszłych stosunkach. Oba narody zrozumiały instynktowo, że niezawisłość i wolność jednego z nich jest pewną rękojmią niezawisłości i wolności drugiego.

W tym duchu pracowaliśmy wspólnie w dniach tragicznych w Paryżu, w Londynie, w Rzymie i w Waszyngtonie, w tym duchu pracowaliśmy razem i w Rosji. Mógłbym na dowód tego przytoczyć słowa naszych przewodców politycznych i i naszych żołnierzy, słowa naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Ożywiało nas wtedy wspólne głębokie uczucie i to uczucie trwa z pewnością jeszcze dziś ponad wszystkimi trudnościami, jakie się pomiędzy nami wytworzyły w pierwszych latach po zawarciu zawieszenia broni. Nie można w tej chwili pominąć milczeniem jednego symbolicznego, pod względem politycznym ważnego oświadczenia.

Kiedy w październiku r. 1918 ogłosiliśmy niezawisłą Czechosłowacką republikę i utworzyliśmy nasz pierwszy prowizoryczny rząd przyszła do mnie z gratulacją w imieniu Polskiej delegacji Polskiej Rady Narodowej i w oświadczeniu swoim podkreśliła co następuje: Walka o wolność obudziła w polskiej świadomości wspomnienia wspólnej przeszłości Polski i Czech oraz

poczucie przyszłych wspólnych celów obu narodów.

Jestem przekonany, Panie Ministrze, że powiedzieć możemy, iż podczas pracy, którą wykonywaliśmy w ostatnich dniach i podczas długich przygotowań, które w ostatnich miesiącach Pan Minister prowadził z taką wytrwałością i patriotyzmem, myśleliśmy o przyszłych wspólnych zadaniach naszych narodów. Te

usilowania wydały pokaźne i radosne rezultaty dla nas wszystkich. Po zawarciu umowy handlowej mogliśmy podpisać traktat polityczny, który nam daje wspólną linię w naszej przyszłej polityce, który ostatecznie przybliży do siebie nasze kraje, który będzie rękojmią, że

żadne konflikty między nami nie powstaną,

że wszystkie trudności między nami w przyszłości będą się rozwiązywały w duchu szczerzej przyjaźni i współpracy. To jest wynik pokaźny, zwłaszcza, gdy spojrzymy na ostatnie wypadki w Europie środkowej i gdy sobie przypomniemy, na jakie trudności napotykał ci, którzy po pięcioletnim zniszczeniu chcą przeprowadzić w Europie politykę odnowienia i skonsolidowania nowego porządku. Mam w tej chwili stanowcze uczucie szczególnego zadowolenia, ponieważ to porozumienie uważam za

uwiecznienie dzieła,

które podjęliśmy przed trzema laty i którego ani na chwilę podczas naszej walki o reorganizację środkowej Europy nie spuszczałyśmy z oczu.

Nasz układ pokojowy, jego zadaniem jest służyć pokojowi, nie jest zwrócony przeciwko nikomu, kto chce popierać naszą niezawisłość i wolność (w tem miejscu tekst został niewyraźnie podany przez Cz. B. P.), chce on być także dowodem naszej przyjaźni i szczerzej współpracy z naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami w dziele zrealizowania traktatów pokojowych. Jestem

CENY O 30% NIŻSZE!

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

podaje do wiadomości, że wobec poprawy Marki polskiej, nie czekając ogólnej zniżki cen, obniża z dniem 8. listopada b. r. ceny wszystkich będących na składach towarów metrowych we Lwowie, w Krakowie i Tarnopolu o 30 proc. obecnych cen sprzedaży.

Zaznacza się, że przy tym opuszczenie ceny sprzedaży towarów metrowych w składach MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY będą o wiec niższe od własnych cen zakupu.

szczęśliwy, że możemy w ten sposób zadokumentować nasze uczucia i nasze cele.

Spodziewam się nie płać dobrobytu i słasnej przyszłości Waszego kraju, któremu Pan, Panie Ministrze, tyle usług oddałeś, a ja zapewnię Pana, że Pan może liczyć na naszą wierną przyjaźń i na lojalne wypełnienie warunków. W tej myśli pozwalam sobie Panie Ministrze pić Pańskie zdrowie i zdrowie Naczelnika Waszego Państwa, oraz na pomyślność Waszej Rzeczypospolitej.

Na powyższy toast P. Benesza odpowiedział

Minister Skirmunt

jak następuje:

Panie Prezydencie! Dziękuję Panu za poważną i serdeczną ocenę jaka Pan poświęcił moim odwiedzinom w Pradze, tudzież ugodzie politycznej, którą zatwierdziłszy naszymi podpisami. — Patrząc w przeszłość naszych obu narodów konstatując że przeżyliśmy złoty wiek w tym stuleciu, w którym byliśmy najbardziej złączeni węzłami serdecznej przyjaźni, to jest za czasów Jagiellonów. Polityczna zagłada Waszego państwa poprzedziła zagładę naszego. Wasza niewola i jarzmo trwały trzy wieki to znaczy dwa razy tak długo, jak nasza. Lecz Wy byliście przynajmniej razem w jednym więzieniu, my

musieliśmy żyć w trzech więzieniach.

Podobne gwałty jak i my przeżyliście i Wy podczas ostatniej wojny, walcząc jedni przeciwko drugim w okopach, służąc naszym ciemiężcom. Jeżeli później spotkaliście się z Waszymi braćmi w rowach przeciwnego obozu, to dzięki temu, że przez utworzenie legionów

oświadczyliście się na stronę koalicji

i że Wasze serca były razem ze sercami tych, — którzy byli wrogami tej monarchji, która zniszczyła Waszą niepodległość.

W drugim okresie wojny spotkaliśmy się po raz pierwszy, Panie Prezydencie Ministrów, na kongresie w Rzymie i przez kilka dni pracowaliśmy razem. Przypominam sobie z przyjemnością pracę tych kilku dni razem z Panem i ze zmarłym generałem Stefanykiem. Miałem wówczas sposobność poznać te świetne zalety, jakimi odznacza się Wasz naród jego świadomą celą i nieugiętą wolę jego konsekwencji w działaniu i jedność wszystkich na drodze do wspólnego celu. Słusznie Pan wspominał o współdziałaniu Polski i Czechosłowacji w wielu krajach, gdzie pracowano dla wolności i niepodległości ojczyzny. Te wspomnienia należą do przeszłości, chociaż do przeszłości niedalekiej. Dziś

otwiera się przed nami teraźniejszość i przyszłość.

Schodzimy się znowu w służbie dwu państw z wolą służenia im naszą wspólną pracą, ponieważ nasze państwa rozpoczynając swoje

nowe życie

w tej samej dobie oparte zostały na tych samych podwalinach, mianowicie na traktatach pokojowych, które zakończyły wojnę i mają również te same interesy, mianowicie utrzymanie i umocnienie obecnego porządku w Europie.

W tej pierwszej fazie wspólnego życia państwowego Polski i Czechosłowacji oba państwa napotykały w swoich stosunkach na przeszkody które groziły im rozłaką. Jednakże siła faktów

wspólne interesy i wspólne zadania

zdołały zbliżyć oba narody należące do tego samego plemienia i tej samej kultury, tej kultury — która nam dał Rzym. Podpisaliśmy ugodę, a moge powiedzieć, że zaczęliśmy ją wypełniać zanim została jeszcze podpisana. Nasza umowa nie jest zwrócona przeciwko nikomu,

celem umowy jest jedynie postęp pokojowy.

Dopełnimy jej we wspólnej pracy z naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, dopełnimy jej

lojalnie i wiernie. Stwierdzam, że możecie na nas polegać. Wyrażam najserdeczniejsze życzenia Waszej pięknej ziemi, która mię przyjęła z taką serdecznością i zaufaniem i wyrażam ufność w sławną i szczęśliwą przyszłość Waszej ojczyzny.

Z POBYTU MIN. SKIRMUNTA W PRADZE CZESKIEJ.

Praga. Praska prasa poświęca wizycie Ministra Skirmunta artykuły wstępne, wskazując na doniosłość historyczną tej wizyty, która zdaniem dzienników rozpoczyna nową erę przyjaźni współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Praga. Onegdaj odbyło się w Teatrze Narodowym na cześć Ministra Skirmunta uroczyste przedstawienie. Wczoraj wieczorem wydał Dr. Benesz objad na cześć Skirmunta, następnie zaś urządzono wielkie przyjęcie.

Z GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ.

Warszawa. Giełda zbożowo-towarowa. Żyto franco Warszawa 9.000, franco stacja załadowania 8.500, otręby żytnie franco stacja załadowania 5.900—6.100.

DAR PREMERA.

Kraków. Prezydent Ministrów Ponikowski zwiedzając roboty na Wawelu, złożył 30.000 Mk. na cegiełkę wawelską.

PERTRAKTACJE ANGIELSKO-IRLANDZKIE.

Poldhu. Radio. W sobotę przybył do Londynu premier Ulsteru James Craig. Z chwilą jego przyjazdu pertraktacje angielsko-irlandzkie weszły w nową fazę. Lloyd George ustalił już główne warunki dla rządu ulsterskiego.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Wiedeń. W obrocie prywatnym notowano markę polską z początkiem giełdy 2.10, później spadła marka do 1.95, następnie podniosła się do 2.05.

Budapeszt. WBK. Markę polską notowano dzisiaj 40—41, wypłaty na Warszawę 47 i pół do 48 i pół, korony austriackie 16 i pół do 17 i pół.

PANIKA GIELDOWA.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny“ podaje: Dziś zapanowała na czarnej giełdzie olbrzymia panika. Marki niemieckie sprzedawano po 10 mk. pol. i niżej. Dolar spadł na 2.900—2.500. Funty szterlingi sprzedawano po 9.700. Spodziewana jest dalsza wyżka kursu marki polskiej. Popyt na ruble jest słaby. Biorą je z niechęcią po 110.000 mk. za 100 rb. złotych.

PRZEJĘCIE URZĘDU.

Poznań. Dnia 13 bm. odbędzie się uroczysty akt przejścia urzędu wymiaru sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej przez Ministerstwo sprawiedliwości. W dniu tym odbędzie się w kaplicy zamkowej uroczyste nabożeństwo, po czym nastąpi w salach Zamkowych przejście władzy przez Ministerstwo sprawiedliwości.

WSZECHROSYJSKI KONGRES RAD.

Moskwa. W. B. K. Dziewiąty wszechrosyjski kongres rad został zwołany na 20 grudnia.

ROKOWANIA RUMUNJI Z SOWIETAMI.

Wiedeń. Tutejsze rumuńskie poselstwo ogłasza w dziennikach, że rokowania prowadzone w Warszawie między delegatami rumuńskimi i sowieckimi nie były prowadzone w tym celu, aby przywrócić pokój, ponieważ Rumunia pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją, lecz aby utrwalić pro-

gram dla późniejszych konferencji celem uregulowania szeregu kwestji między Rumunją a sowieckimi. Konferencja została odroczone na czas nieograniczony, a to z powodu że delegaci rumuńscy odmówili kwestjonowania przyłączenia Bessarabji do Rumunji.

SOWIETY WYDAJĄ AMNESTJĘ!

Moskwa. WBK. Z okazji 4-tej rocznicy rewolucji został wydany rozkaz amnestyjny dla żołnierzy, którzy walczyli przeciwko Rosji pod dowództwem Kołczaka, Denikina, Wrangla, Sawinkowa, Bałachowicza i Petiury. Jedynie oficerowie są wyłączeni z amnestji.

NOWY MANEWR NIEMIECKI.

Paryż. Havas. W „Matinie“ zwraca uwagę Poincare, że widocznie Niemcy dają do ogłoszenia bankructwa w celu uniknięcia wypełnienia przytych zobowiązań. Poincare ujawniając ten manewr niemiecki, oświadcza, że o ileby Niemcy nie dotrzymały terminu wypłat, w takim razie Francja jest ostatecznie gotowa zgodzić się na udzielenie pewnej zwłoki pod warunkiem otrzymania pewnej rękojmi, ale w każdym razie nie zgodzi się już na żadne ustępstwa co do wysokości należnego odszkodowania.

Rozprawa o zdradę główną.

przeciw ks. Hlibowickiemu parochowi w Żabiu i jego synowi, Bohdanowi Hlibowickiemu rozpisana pierwotnie na cztery dni, została wczoraj, w ciągu dnia trzeciego na wniosek tak obrony jak i prokuratora odroczone. — Przebieg rozprawy samej nie ujawnił żadnego szczegółu, któryby poza materiałem dowodowym, znajdującym się już w ręku sądu w sposób stanowczy obciążał obwiniętych, a zwłaszcza starszego z nich. Akt oskarżenia zarzucał — jak wiadomo — obu znoszenie się z organizacjami wrogimi Państwu Polskiemu, udzielanie informacji o dyslokacji wojsk polskich itp. Obwinięci korespondencję tę, mianowicie dwa listy Bohdana Hlibowickiego do niejakiego „soтника Paskowskiego“, oraz jeden list ks. Wasyla Hlibowickiego do Piotra Szekieryka tłumaczą tem, że miały one na celu udzielenie informacji prywatnych ludziom pragnącym wrócić do Czechosłowacji, o stosunkach, jakie panowały wówczas po tej stronie kordonu granicznego.

Zeznania świadków właściwie nie przynoszą żadnych nowych szczegółów. Stwierdzają one, że tak Wasyl jak Bohdan Hlibowicki zachowywali się zawsze poprawnie wobec ludności polskiej, że wprawdzie ks. Wasyl Hlibowicki udzielał gościny Wasylowi Wyszwanemu, ale udzielał jej wogóle wszystkim, którzy do Żabiego przybywali, dom jego był bowiem jedynym w którym inteligentny członek wiek znaleźć mógł schronienie. Co do „gośczenia“, zaś oficerów grupy Krausa, to oficerowie ci w liczbie czterech zakwaterowali się podczas przemarszu grupy na plebanji, nie pytając wcale proboszcza o pozwolenie, na podstawie prawa wojennego. Pozatem obaj obwinięci cieszyli się u ludności polskiej jaknajlepszą opinią. Jeden ze świadków ppor. Stanisław Stokłosiński, zeznaje też, że rozmieszczenie oddziałów wojskowych w Żabiu i okolicy nie było żadną tajemnicą, i że wiadomości, udzielone w listach Hlibowickich nie miały wartości dla celów wojskowych.

Po zamknięciu postępowania dowodowego — zabrał głos obrońca dr. Szuchewycz i zażądał dopuszczenia całego szeregu świadków, uzasadniając żądanie to dłuższym wywodem.

W rzędzie tych świadków figuruje, obok Piotra Szekieryka i dr. Vinzenza cały szereg osób, przebywających bądź poza granicami Państwa Polskiego, jak np. dr. Benesz, gen. Adolf Kraus oraz oficerowie armji ukraińskiej, bądź — na tamtym świecie, jak b. czeski minister obrony krajowej Kłofacz. Postawienie takiego wniosku miało oczywiście charakter demonstracji. Starał się też dr. Szuchewycz przedstawić w odpowiednim świetle owego „soтника“ Paskowskiego, którego uważa za indywiduum podejrzane, za szpiega, — który spowodował młodego Hlibowickiego do napisania owych dwóch inkryminowanych listów. Człowiek ten, którego istotne nazwisko brzmi Dmytro Chrabar pochodził z pod Podhajec i był pierwotnie pisarzem gminnym. W armii

- APOLLO -
DZIS PREMIERA

ANNA KARENINA

**dramat według
słynnej powieści
Lwa Tolstoja**

austrjackiej służył jako „Kundschafter“, a następnie już pod nazwiskiem Paskowskiego grał bardzo dwuznaczną rolę, oddawał bowiem usługi szpiegowskie kilku państwom naraz. Dla przesłuchania świadków oraz dla wyświetlenia osobistości „sołtka” Paskowskiego dr. Szuchewycz prosi trybunał o odroczenie rozprawy.

Następne przemówienie, dra Barana ma wybitne cechy demonstracji. Dr. Baran zaznacza, że jest to pierwsza rozprawa o zdradę główną na podstawie § 58 ustr. u. k., która toczy się przed trybunałem polskim. Ponieważ paragraf ten ma charakter polityczny, przeto i obrona musi stać na stanowisku politycznym. Czyni to też mówca, zaznaczając, śladem innych obrońców w podobnych okolicznościach, że władze polskie nie są kompetentne do sądzenia w kraju, znajdującym się pod okupacją wojskową polską, a podlegającym faktycznie państwu ententy. — Następnie zwraca się dr. Baran przeciw samemu paragrafowi 58, zbijając po kolei wszystkie jego trzy ustępy, w tym, że z stanowiska prawniczego, bardzo niekorzystny. Paragraf ten — dowodzi on — pochodzi jak cały kodeks karny z czasów najgwałtowniejszej austriackiej reakcji, jest obecnie zupełnie przestarzały i nie da się utrzymać. Pierwszy jego ustęp odnosi się do zbrodni przeciw cesarzowi, którego osoba, jako „sacro sancta“, jest nietykalna. Okazało się jednak w ostatnich czasach że wielu monarchów musiało wyrzec się tronu a nawet życia, że więc utracili nietykalność swej osoby; w Polsce w dodatku nie ma cesarza, ustęp ten zatem nie ma znaczenia. Nie ma też znaczenia ustęp drugi, mówiący o zaminach przeciw istniejącemu ustrojowi. Pojęcie nietykalności ustroju społecznego zostało bowiem również obalone siłą faktów, które wykazały, że przeciwnie, ustroje państw podlegają fluktuacjom i zmianom. Ostatni wreszcie ustęp paragrafu odnosi się do nietykalności granic. Tymczasem wiadomo, że wojna zmasowała wiele granic, a wiele nowych nakreśliła, że w szczególności rozpadła się cała monarchja, do której granic ów ustęp się odnosił. Mowca również domaga się odroczenia rozprawy i odesłania aktów do sędziego śledczego.

Po tym polityczno-prawniczym wywodzie dr. Barana zabrał głos prokurator dr. Gürtler i w sposób bardzo dobitny zastrzegł się przeciw demonstracyjnemu powoływaniu świadków z po-

za granic Rzeczypospolitej. Godzi się natomiast na odroczenie rozprawy dla powołania świadków Szekierka i Vinzenza i dla zbadania holi sołtka Paskowskiego. Przemawiał jeszcze dr. Słuszkiewicz, podnosząc, że polska ustawa amnestyjna uznaje za zbrodnię zdrady głównej takie postępowanie na szkodę państwa, któreby przynosiło korzyść drugiemu państwu, co w danym wypadku nie zachodzi, obaj Hlibowieccy bowiem oskarżeni są tylko o działanie na korzyść organizacji wrogich Państwu Polskiemu, a nie na korzyść wrogiego państwa.

Trybunał po krótkiej naradzie przychylił się do wniosków obrony i prokuratora i postanowił odroczyć rozprawę dla powołania świadków Szekierka i dra Vinzenza oraz stwierdzenie tożsamości tajemniczego Paskowskiego. (na).

Polski Bank Przemysłowy.

Dziś o godz. 10 przed południem przystąpiło do obrad IX Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Banku Przemysłowego. Obrady odbywały się w sali posiedzeń Banku pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady Zawiadawczej Franciszka hr. Zamoyskiego i w obecności komisarza rządowego wiceprez. Stanisława Zimnego. Przewodniczący witając obecnych akcjonariuszy stwierdził, komplet wymagany statutem i jako taki zdolny powziąć uchwały prawomocne co do punktów porządku obrad, przedstawił komisarza rządowego i powołał w myśl § 27 statutu dwóch skrutatorów w osobach dra Józefa Wróblewskiego i Gustawa Geperta, tudzież na sekretarza Zgromadzenia dra Kazimierza Piatowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku obrad przewodniczący poświęca kilka słów dziesięcioletniej działalności Banku, ukończonej w roku 1920 i zaznaczył, że Bank stał się instytucją pierwszorzędną na polu polskiego przemysłu.

Przechodząc do porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu Dyrektorowi dr. Marcinowi Szarskiemu, który przedstawił sprawozdanie za dziesięć lat administracyjny i bilans z dniem 31 grudnia 1920 r. Z kolei przyszedł pod obrady wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Dyrekcji z działalności w 10.

roku administracyjnym, dalej wnioski o zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za r. 1920, jakoteż Radzie Zawiadawczej i Dyrekcji udzielono absolutorjum z czynności i rachunków. Wnioski te uchwalono. W powziętej następnie uchwale co do rozdziału czystego zysku ustalono dywidendę w wysokości 15 proc. (42 Mk.) od akcji.

Wybór 4 członków Rady Zawiadawczej i zatwierdzenie kooptacji 2 członków Rady po myśli § 21 statutu, przeprowadzono w ten sposób, że Zgromadzenie wybrało do Rady Zawiadawczej detychczasowych członków w osobach dra Artura Benisa, Zygmunta Lewakowskiego i Franciszka hr. Zamoyskiego, jakoteż na okres do końca 1921 roku dra Zbigniewa Pazdrę.

W celu uzupełnienia członków Rady Zawiadawczej kooptowano pp. Emila de Ryssa i prof. Stanisława Zwierzchowskiego z tem, że kooptacja tychże obowiązuje na okres urzędowania pierwszego do końca 1923 r., drugiego do końca roku 1921. Na wniosek referenta dra Marcina Szarskiego powołano do komisji rewizyjnej na r. 1920 dra Ferdynanda Kwiatkowskiego, dra Stanisława Miziewicz i p. Józefa Padewskiego.

Równocześnie Zgromadzenie uchwaliło dla urzędujących członków Komisji rewizyjnej honorarium w podwyższonej wysokości, tj. po Mk. 15000.

Poczem rozwinęły się obrady nad zmianą § 20 statutu. Uchwalono, by pierwsze zdanie § 20 brzmiało: Rada Zawiadawcza składa się co najmniej z 15, najwyżej z 20 członków. Na tem przewodniczący obrady zamknął.

Obecny koszt wyżywienia rodziny.

Zerwanie ostateczne z etatyzmem w Polsce, t. j. z gospodarką państwową z czasów wojny światowej i u nas rozpanoszoną gospodarką, która ustroj niejako socjalizacji państwowej wyrażała, spowodowało w ostatnich czasach nowy przewrót st. sunków w gospodarstwie domowym. Ceny, czego należało się spodziewać, poszły znowu przy tej sposobności zawrotnie do góry, czyli ściślej mówiąc, dostosowały się z niejsca do walutowej wartości naszej nieszczęsnej marki. Państwowa gospodarka pieniężna decyduje więc o wartości pieniądza, czyli o cenach na towary spożywcze, które — jak wiadomo — ustalają się wedle cen światowych. Gospodynie nasze muszą się więc z tem liczyć, że światowa wartość marki naszej rozstrzygać teraz będzie stale o kosztach utrzymania domu i rodziny.

Żądanie powrotu do etatyzmu po 7 1/2 - letnich czasach wojennych, aby tym sposobem znowu sztucznie podnieść wartość pieniądza naszego, więc żąda-

Z muzyki.

Ku uczeniu ś. p. Władysława Żeleńskiego urzędziło sympatyczne Towarzystwo śpiewackie „Echo“ na dniu 4. bm. koncert z programem, złożonym wyłącznie z utworów niezapomnianego mistrza. Wznowieniu kilkunastu dzieł Żeleńskiego, do Chopina i Moniuszce najwybitniejszego kompozytora, towarzyszył sukces okazały, świadczący zarazem pochlebnie o żywotności i ustawicznym rozwoju „Echa“, oraz o poważnym kierunku artystycznym tego zasłużonego już zespołu wokalistycznego.

Popisy chóru męskiego i biorącego w tym wieczorze współdziałal artysty opery lwowskiej p. Tadeusza Lowczyńskiego poprzedziło słowo wstępne, wygłoszone przez p. Edmunda Waltera, jako prelekcja treściwa, określająca fachowo działalność kompozytorską Żeleńskiego na tle ważniejszych dat biograficznych.

Chór „Echa“ — o ile się nie mylą liczniej, niż w ubiegłym sezonie — wykazuje sporo pięknych głosów, które dzięki umiętnemu kierownictwu art. kierownika p. Jana Rangla nie puściły w niepamięć tradycyji ś. p. Jana Galla. Notuje te słowa uznania na podstawie precyzyj. ustosunkowania dynamiki i starannego dostrajania efektów zbiorowych do charakteru wykonywanych utworów, które to zalety zdobyły również onegdajszą interpretację dzieł Żeleńskiego. Szczupłe ramy sprawozdania nie pozwalają na szczegółową ocenę całego programu, wymieniam jednak jako

popisy cieszące się największym powodzeniem: „Róża“, „Hanke“ (powtarzana na ogólne życzenie słuchaczy), i „Chór strzelców“, odśpiewany z towarzyszeniem fortepianu zastępującego przygodnie komplet przepisanych w oryginalnym układzie czterech waltorni. Wychowawcom, dyrygentowi „Echa“ p. Ranglowi i jego zastępcy p. Szmidowi nie szczędzono serdecznych oklasków.

P. Tadeusz Lowczyński odśpiewał z powodzeniem szereg pieśni i arji operowych. Po wykonaniu arji z opery „Janek“ dorzucił koncertant na ogólne żądanie nadprogramowo „Czarnobrewkę“, jedną z najpiękniejszych i najbardziej porównujących pieśni polskiego mistrza.

Szczytne pomysły do układania libretta dla operetek widocznie nie są jeszcze zupełnie wyczerpane, skoro pp. Bodańskiemu i Wardt-Hardenowi mogła się udać nowa kombinacja conceptów, jeżeli nie zupełnie oryginalnych, to — bądź co bądź — dowcipnych i szczerze rozweselających publiczność. Pomocnik fryzjerski, który przez dwie odsłony odgrywa rolę hrabiego, stanowi „centrum“ akcji, rozmaitych awantur miłosnych i bardzo komicznych „qui pro quo“ w operetce „Taniec szczęścia“, ostatniej nowości z muzyką Roberta Stolza. Kompozytor spisał się dobrze, a partytura do tej operetki wykazuje w porównaniu z innymi utworami Stolza pod względem wartości tematów i subtelności ich harmonicznego opracowania znaczny postęp. „Numerów“ muzycznych jest w „Tancu szczęścia“ niewiele — tam przewa-

żają ustępy prozy — lecz przyznać im wypadają, jak np. ładnie opracowanym duetom i dość pomysłowemu kwintetowi „chjińskiemu“, melodyjność, lekkość i efektowny układ. Walor tej muzyki uwydatniłby się o wiele korzystniej, gdyby brzmienie orkiestry bardzo szorstkie i — mimo rzetelnych starań dyrygenta p. T. Sereżyńskiego — przygluszające śpiewaków nie działało ujemnie na efekty dźwiękowe. Pozatem wydała sumienna praca dyrygenta rezultat odpowiedni: wykonaniu tej operetki nie można odmówić staranności. Doskonała i pełna humoru gra artystów przyczyniła się znacznie do powodzenia tej operetki. Na pierwszym miejscu wymieniam wyborna Viverande (p. Dora Helen) i uroczą pannę na wydaniu (p. Halina Rapaćka w roli Lucji), oraz znakomitych przedstawicieli komicznych postaci pp.: Aleksandra Oledzkiego, Michała Tatrzańskiego i Marjana Kopczyńskiego. Scena w salonie fryzjerskim (akt III), świetnie odegrana przez pp. Tatrzańskiego i Kopczyńskiego — „pendant“ do sceny arcykomicznej w „Cyruliku sewilskim“ — istotnie rozweselić musi nawet najbardziej zgorzkniałych pesymistów i wszelkich „tutti quanti“ melancholików... Z mniejszych ról wywiązali się starannie p. Stochelska i p. Bojanowski. Popis znakomitej primaballeriny i jej partnera (p. Kirsandowej i p. Fortunata), jako wkładka baletowa mile urozmaicił akt III i wywołał niemiłkające oklaski. Sala „Teatru nowości“ była zapełniona po brzegi.

Fr. Neuhanser.

nie, aby sprzedający za wartościowy towar pobierał mało wartościowy pieniądź, jest obecnie już nie do spełnienia. Stąd w dążeniu do gospodarności i ocalenia w wolnym handlu przy podniesieniu wartości pieniądza. Stąd też widzą gospodynie nasze swój żywoty interes w współpracy i wysiłkach państwowości do podniesienia wartości zdeprecjonowanego pieniądza polskiego.

Ażeby uzmysłowić naszym gospodyniom całą otchłań w jaką nas losy gospodarki państwowej wędziły i jak niezbędną jest współpraca całego społeczeństwa do zmniejszenia ilości pieniędzy i podniesienia ich wartości należy nam się zastanowić, jak wyglądają obecnie najskromniejsze koszty utrzymania małej rodziny, więc składającej się z czterech osób.

Zapotrzebowanie weźmiemy z doświadczenia wojennego, więc ograniczymy się na najniezbędniejszej stronie życiowej, innymi słowy zmniejszymy wydatki do ilości najkonieczniejszej, tylko do utrzymania życia, pominiemy zaś te wydatki, które w czasie wojny niejąko za zbytek uważano, a więc przede wszystkim mięso, napoje i t. p.

W nauce uznano, że najmniejsza racja chleba na głowę tygodniowo wynosić musi 126 dkg. Jako minimum wypadnie na rodzinę czterosobową 8 bochenków chleba. Ci, co ograniczają się na chleb tylko i ziemniaki, muszą jeść nieco ich więcej.

Od jakości i czystości zboża zależy wartość użytkowa mąki, toż samo od należytego przechowania tejże. Znacznie mniej zużyjemy dobrej mąki na wypiek większej ilości chleba, dlatego wojenne zarządzenia rządów centralnych, które nakazywały intensywny przemiał do 90 proc. i wyż, był niedorzecznością, bo grys w tej ilości domieszany do mąki powodował (i co przeczożono) znacznie mniejszą ilość i gorszą jakość chleba, a ponadto grys ten, doskonała karma bydła, przechodził niestrawiony przez nasz przewód pokarmowy, rządząc podwójną szkodę.

100 kg. dobrego ziarna żytniego da nam 70 proc. dobrej mąki chlebowej (i 14 proc. grysu). 100 kg. dobrej mąki żytniej daje 150 kg. chleba, zaś 100 kg. mąki pszennej daje 125—130 kg. chleba pszennego.

Koszt wypieku jednego bochenka (1 kg.) wynosi 34 Mk., a przy ciągłych strejkach wzrośnie niewątpliwie do kwoty 40 Mk.

Do wypieku jednego bochenka potrzebujemy 66 dkg. czystej mąki bez domieszki ziemniaków, mąki jęczmiennej i t. p., co wynosi przy obecnych cenach targowych 150—160 Mk., tak, że jeden bochenek po-

winien teraz kosztować 230 Mk., czyli 416 bochenków na 4 osoby kosztuje conajmniej 95.686 Mk. Przy zakupnie więc en gros około 80.000 Mk. Do tego doliczmy tygodniowe zapotrzebowanie mąki na 4 osoby rocznie 104 kgr. co powodu e przy obecnej cenie targowej mąki wydatek 28.800 Mk. Przy zakupnie en gros około 20.000 Mk.

Podczas wojny uznano jako nominalne zapotrzebowanie ziemniaków na 4 osoby rocznie 400 kg. biorąc obecną cenę targową ziemniaków po 3.000 Mk za 1 q czyni rocznie 12.000 Mk. Pomijając mięso, musimy spożyć coś nie co tłuszczu i cukru, aby życie jako tako utrzymać. Biorąc znów za podstawę doświadczeń a wojenne, musimy przyjąć jako najmniejsze i najkonieczniejsze zapotrzebowanie tłuszczu (tłuszczu roślinnego, margaryny, smalcu) 24 kg rocznie, co przy cenie targowej 1 kg tłuszczu 1.700 Mk., wynosi dla całej czterosobowej rodziny rocznie 40.800 Mk.

Cukru obliczymy tylko 24 kg na rok, więc na rodzinę przy obecnej jego cenie conajmniej po 800 Mk za 1 kg. wyniesie to 19.250 Mk.

Opał, węgiel i drzewo tylko pod kuchnię, nie licząc opalenia izby, wyniesie przy cenie 2.000 Mk za 1 q miesięcznie 4.000 Mk, więc rocznie 48.000 Mk.

Zestawienie sumaryczne tych kosztów wygląda (conajmniej) więc następująco: Chleb 80.000 Mk. mąka 20.000 Mk, ziemniaki 12.000 Mk. cukier 19.200 Mk, tłuszcz 40.800 Mk, razem więc te wydatki 146.000 Mk. Dodajki do gotowania 10 proc. czynią conajmniej 14.600 Mk., Opał na gotowanie 48.000 Mk, czyli razem na wyżywienie 4 osób 208.600 Mk, do tego dodaj czynsz najmu, oświetlenie, pranie, konserwowanie obuwia, opał izby, drobne naprawy, kilka razy w roku gazeta i tem podobny „zbytek”, liczyć trzeba 100 tysięcy marek. Jako minimum egzystencji rodziny tak aby ją tylko utrzymać przy życiu rocznie (wobec rosnących cen!) 300.000 Mk. Wydatek ten, o ile usiłowania podniesienia wartości pieniądza nie byłyby uwieńczone dobrym wynikiem, musi rosnać dalej, a może i rosnać niepomiernie.

Jeżeli mimo tego straszego stanu rzeczy rodziny z inteligencji, które nie mają takiego dochodu, co przecie jest na porządku dziennym, żyją jakoś dalej, to daje się wytłumaczyć istnieniem mnóstwa powstających „sklepow okazyjnych”, wysprzedających zapasy urządzenia domowego z czasów pokojowych, z dochodów pobocznych i t. p. Gdy te urządzenia przjdą raz w ręce nabywców z klasy bogaczy wojennych nędza tych rodzin okaże się w całej okazałości.

JULJUSZOWA ALBINOWSKA.

Z etymologii rolniczej.

Przeglądając w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie rękopisy, odnoszące się do stosunków rolniczych w Rzeczypospolitej znalazłem ciekawą bardzo zapiskę, z którą dzielę się z Czytelnikami „Gazety Lwowskiej” w nadziei, że znając u siebie podobne określenia, podadzą je również do wiadomości ogółu. Rękopis Nr. 545, jest kodeksen papierowym, pisanym różnemi rękami w XVII, XVIII. i XIX. w. Fol. k. 76. Tak go opisuje W. Kertrzyński (Lwów 1885).

Na karcie 74 wypisano tytuł dzieła Anzelma Gostomskiego, wojewody Rawskiego, „Gospodarstwo” i z tegoż podano kilka notatek: o dworze, pałacu itp. Inną ręką dopisał niezmany nam dotychczas autor następującą rzecz:

„Niemala znajduje się w dziele tem wyrazów dawnych, mało znanych, a prawdziwie obcych i ciekawych. Tak np. zamiast brama — braua, okazuje się jak z pierwotnego wyrazu bronna, stosownie do ducha wyrazistości naszego języka, przez brana wyrobiła się terazniejsza brama”.

„Wzór, wyraz odpowiadający niemieckiemu Vorwerk, oznaczający pola dworskie do folwarku należące. Dotąd w Tarnowskim i Rzeszowskim usłyszeć można „grzą na wzorze” dla odróżnienia pól albo później z pustek lub przez inny nabytek do łanów dworskich przybyłych. Wzór ten jest może najdawniejszym zabytkiem gromadzkich instytucji plemion ponad Wiślu osiadłych. Wzór ten leży zwykle, jak to u mnie w Jastrzabce Starej, widać można, w środku pól chłopskich, równo jak i wzór i po obu jego stronach ode wsi ku lasu, przeszło ćwierć mili ciągnących się. Na tym wzorze stoi dwór, siedlisko pewnie niegdyś starosty, czyli wójta całej gromady, a jak ten był przawońcą jej w życiu, tak i łan jego zda się miał służyć drugim w uprawie za przykład, i stąd nazwa jego. Myli się więc Linde, wywodząc etymologię wyrazu tego od orania. W języku naszym pełno jest takich pomników przedwiekowego życia naszych przodków. Imprimatur 6/6 1846”. (Podpis nieczytelny).

*) Wieś i folwark w pow. Pilzneńskim na wschód od Jastrzabki Nowej.

Stefan Pawlik.

Guy de Chantepierre.

77)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Znowu ucałowała Zabcię, chowając swoją twarzyczkę w jedwabisty jej włos, potem podniosła ją, bardziej jeszcze różową, niż przed chwilą.

— Odkąd-że się uważasz za starą?

— Odkąd serce moje przestało być młodem, Janko... Lecz nie można życia rozpoczynać na nowo... i zdaje mi się, że nigdy nie będę szczęśliwą... Albo, że nią będę na modłę starych ludzi... owem szczęściem w strzępach, które się już nie dają zlatywać...

Janka zapytała nieśmiało:

— Rozwód twój... czy ci żal, że ma zostać przeprowadzony?

— Nie... bo go uważam za potrzebny... nie ze względu na mnie, lecz na Wilhelma... On to wszystkiemu jest winien.

— Jakże tak możesz mówić Amy?... i zapoznać jego oddanie się tobie?... Toż on gotów był wszystko dla ciebie poświęcić...

— I rzeczywiście poświęcił dla mnie wszystko, oprócz swej dumy... jakkolwiek by jej nadał nazwę!... Duma jego jest wprost chorobliwą i przeczuloną, jak kwiat mimozy, co drży i zamyka się w sobie za najlżejszym dotknięciem, a duma tej nie byłby dla mnie poświęcił nigdy, nawet... nawet, gdyby mnie był kochał o wiele więcej, niżeli mnie kocha... Zresztą w życiu mojem zdarza się wszystko zbyt wcześnie, albo za późno... albo też nie w ten sposób, jakby trzeba... Przypominam sobie twierdzenie mojej starej niani, gdy się dla mnie

dzień pod względem grzeczności źle zaczynał: „Lewa dziś wstałaś nóżka... Na to niema rady... Wszystko ci się będzie nieudawać do wieczora”.

— Nastąpią jeszcze inne poranki... bardzo wiele poranków nastąpi w twem życiu, malutka Amy... To tylko twój pierwszy dzień właściwego istnienia tak niepomyślny wziął obrót...

Mała Amy westchnęła głęboko i zaczęła w milczeniu głaskać Zabcię. W białej sukience, przy cieniuchnych, złotych włoskach i jasnej karnacji wyglądała ona na bawiącą się dziewczynkę.

A pomimo to przyszło panie Albin właśnie dnia tego na myśl, że może ona, mała ta Amy, powiedziała prawdę krystalicznym swoim głosikiem o rytmicznym brzmieniu i że bynajmniej nie jest wykluczone, by serduszek jej czułe i słodkie, które uważano za lekkomyślne, by to milusińskie serce dziecka, ptaszka, księżniczki, lub wróżki „istotnie nie było tak młode”, jakby się zdawało... i że ono może już bije tętnem serca kobiety.

III.

Po okoleniu Francji, które się zakończyło z chwałą firmy Patain, powrócił pan Jerzy Patain do Paryża, a Kerjeau sam już tylko odbył dłuższe podróże, której Amy nie znała właściwego celu i nie dowiedziała się szczegółowo o jej przebiegu. Jedną kartkę otrzymała z Nicei, drugą z Ajaccio, ostatnią wreszcie z Marsylii, potem minęło dziesięć dni bez żadnej wiadomości.

Ogólnikowe określenie „podróży dla interesów”, nie podobało jej się, a przedłużone milczenie ją denerwowało. Panna Albin musiała wpływem swoim powstrzymać od tego, by się Amy nie zwróciła po wieści do Anai, albo do pana Patain.

Nareszcie nadeszło krótkie słówko. Wilhelm bawił już od dni kilku z powrotem w Paryżu;

pracował jak skazaniec prawie wcale nie przebywał w domu, chyba czasami na to tylko, żeby się przespać, jeżeli wogóle sypiać był w możności. List jego podobny był poprzednim, równie serdeczny i przyjazny, tylko donosił on w nim, że musi się temi czasami wyrzec odwiedzenia Amy przy ulicy Lizbony i prosił ją usilnie, by się nie pokazywała u niego, wobec tego, że nader było wskazane, aby w mieszkaniu jego ciągle jeszcze przypuszczano, że Amy jest nieobecna, z drugiej zaś strony sądzono u panny Albin, że on dotychczas nie powrócił. W przeciwnym bowiem razie musiałoby się tak tu, jak tam, wydać zachowanie i spowodować szereg plotek, których Wilhelm żu, mieszkają każde z osobna, więcej jak dziwne i spowodował szereg plotek, których Wilhelm chciał uniknąć za wszelką cenę.

Dodawał w końcu: „Wieści od ciebie, malutka Amy, uszczęśliwiłyby mnie, radbym, żeby mi ktoś o tobie mówił i zwrócić się w tym celu do naszej Opatrzności Janki...”

— To szczytna mądrość istotnie! Zarwołała Amy, i jakże to wszystko przemyślnie jest ułożone! A finał: „Malutka Amy, obywatel się bez ciebie wybornie...”

— Cóż on pisze, Janko do ciebie!

— Pisze z właściwą sobie prostotą, że wdzięcznym, by mi był, gdybym się u niego stawiała z wiązanką wieści o tobie... i że mnie będzie czekał jutro w ciągu popołudnia.

Amy wzięła do ręki w milczeniu list, podany przez przyjaciółkę, a oddając go, rzuciła krótko: — Doskonale!

Tak jednak wyglądała rozdrażniona, że ją Janka zapytała:

(Ciąg dalszy nastąpi).

na zniszczonych, wykup w tym celu zniszczonych obiektów bądź na rachunek własny, bądź też na rachunek konsorcjalny, prowadzenie przedsiębiorstw produkujących materiały potrzebne dla odbudowy i finansowanie tychże, w końcu zakładanie i przystępowanie do przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju popierających celi Spółki. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 1.000.000 Mp. Zawiadowcami Spółki są: Eustachy Bakowski, radca Wydziału powiatowego w Stanisławowie, Tadeusz Chowaniec i Kazimierz Schweisser, przemysłowcy w Stanisławowie. Zastępstwo Spółki: Podpisywanie firmy następuje zbiorowo w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub wyciśniętą firmą Spółki umieszczają swe podpisy dwaj dyrektorowie Spółki lub też dyrektor Spółki i prokurator. Zachowując jeden egzemplarz kontraktu Spółki zarządza się ogłoszenie zawiązania i wpisania tej Spółki do rejestru handlowego, przesyła się jeden uwierzytelniony egzemplarz tego kontraktu Prokuratorji Generalnej Rzpltej Polskiej Oddziałowi we Lwowie wraz ze spisem spółników i zawiadowców z tem, że w księdze allegatów bliższe postanowienia kontraktu mogą być przeglądnięte. O tem zawiadamia się proszacych z tem, że z dniem 5. sierpnia 1921 wpis spółki do rejestru handlowego został skuteczny.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów dnia 5. sierpnia 1921. 10974

Firm. 1157/21. Oddz. C. II. 265. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: „Muranyi“ fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą spółników z dnia 30. kwietnia 1921 br. 2313 zmieniono art. XI i XIII. kontraktu spółki z daty Kraków 17. kwietnia 1919. L. r. 936. Dzień wpisu: 3/X. 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków dnia 10. września 1921. 10936

Firm. 154/21. Rg. C. I. 39. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółkowych. Uchwalono i wpisano w rejestrze Rg. C. Siedziba spółki jest Stanisławów. Brzmienie firmy spółki: Stanisławowska Fabryka Artykułów Drzewnych „Stała“, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Na podstawie zawartej między pp. inż. Juliuszem Reinigerem, Filipem Liebermannem i Maurycym Liebermannem umowy we formie aktu notarialnego z daty Stanisławów 22. stycznia 1921 L. rep. 730 zarządza się wpisanie w ts. rejestr Rg. C. że 1) inżynier Juliusz Reiniger, przedsiębiorca budowy w Stanisławowie, przestał być zawiadowcą firmy Stanisławowska Fabryka Artykułów Drzewnych „Stała“, Spółka z ogr. odp., a w jego miejsce ustanowionym został zawiadowcą Filip Liebermann, przemysłowiec w Knihininie Mieście zamieszkały. 2) udzielona Drowi Józefowi Alterowi, kandydatowi adwokatury w Stani-

Zamiana. Urzędnik kancelaryjny IX. stopnia z Województwa krakowskiego, zamieni się z Kolegą tej samej kategorii z Województwa lwowskiego, także z prowincji. Zgłoszenia do Adm. Gaz. Lw. we Lwowie, pod „Zamiana“.

Marmelade

Z JABŁEK NA CUKRZE PIERWSZEJ JAKOŚCI w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

w Krakowie, Oddział spożywczy.
Filja we Lwowie, Koftataja 8.

W myśl uchwały Zarządu gminy z dnia 22. maja 1921 l. 9. i polecenia Wydziału powiatowego w Dolnie z dnia 3 XI. 1921 l. 2693 rozpisuje się niniejszem

OFERTOWĄ LICYTACJĘ

na wydzierżawienie gruntów gminnych o obszarze 594 morgów pod eksploatację nafty.

Należycie opieczelowane oferty przy równoczesnym złożeniu w kasie gminnej wadium w kwocie 20.000 Mk. mogą reflektanci wnieść do Urzędu gminnego w Geryni w czasie od 8. listopada 1921 do 22. listopada 1921 godzina 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23. listopada 1921 o godzinie 11-tej przed południem.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym nie będą brane zupełnie pod rozwagę.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w Urzędzie gminnym.

Od roku 1880
Istniejący handel
Herbaty i Kawy

EDMUNDA RIEDLA Lwów, Rutowskiego 2
-- poleca --
HERBATĘ ANGIELSKĄ
w najprzedniejszych gatunkach. 4421

slawowie, obecnie zamieszkałemu we Lwowie, ul. Zy-blikiewicza l. 24. prokura została odwołana. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanym, wydrukowanym lub pieczęcią wyciśniętym tekstem firmy obaj zawiadowcy umieszczają swe pełne imiona i nazwiska. Data wpisu 5. sierpnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów dnia 5. sierpnia 1921. 10868

Kuratele.

L. 4/21. Kuratela. Pozbawiono całkowicie własności Marię z Krawczyków Kapustową z Aleksandrowic z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jej ustanowiono Bartłomieja Krawczyka z Aleksandrowic. Sąd powiatowy, Oddział I.

Liszki dnia 27. października 1921. 10992

P. 97/21/8. Kuratela. Pozbawiono całkowicie własności Franciszkę Felusiową, żonę Pawła w Czulówku z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jej ustanowiono Pawła Felusia w Czulówku. Sąd powiatowy, Oddział I.

Liszki dnia 10. października 1921. 11088

P. 129/21/3. Edykt. Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Wójcik, córkę Stanisława z Osielca. Kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Korbla z Osielca. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jordanów dnia 10. września 1921. 11083

P. II. 128/21. Edykt. Antoniego Lukacza z Zarzyszcza ad Pily uznaje się za ubezwłasnowolnionego z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego ustanowiono Marię z Lukaczów Maczicka. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew dnia 11. sierpnia 1921. 11074

Pasy, Motory, Lokomobile, Gąry, Maszyny do obróbki metali, drzewa, Pompy, poleca „PILOT“ Lwów, Batoro 4.

Pokój frontowy obszerny z osobnym wejściem w śródmieściu zamienię na przyzwoity pokój z kuchnią na piątrze. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „Gazety Lwowskiej“.

CZYŻ WARTO RYZYKOWAĆ?
Ile pieniędzy Pan już stracił i irytacji sobie przyprawił, kupując li-by towar? Czyż warto wyrzucać pieniądze na eksperymenty, mając ożność nabycia towaru pierwszej jakości? — Gdzie go szukać dowiódł się Pan z łatwością w każdym urzędzie, banku itd. jednym słowem — w naszych powiatowych instytucjach krajowych gdzie od długiego już czasu nabycia wyjątkowo TASMĘ I KALKI co maszyny piszących marek „VALUS“ wytworzył firmą Brown Ribben & Garben Mfg. Co. Rochester N.Y. U.S.A.
Wylączny zastępca na Polskę
Ludwik Akeman, Kraków, Szewska. Tel. 3-88.

RADA ZAWIADOWCZA FABRYKI I RAFINERJI CUKRU

Towarzystwa Akcyjnego w Chodorowie

zaprasza niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania akcjonariuszów Towarzystwa na

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu 26 listopada 1921 r., o godzinie 5-tej popołudniu, w biurze Jeneralnej Dyrekcji Towarzystwa we Lwowie, przy ulicy Staszica l. 8 l. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie i przedłożenie bilansu za rok rachunkowy 1920/21.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie przedłożonego bilansu i udzielenie absolutorjum Radzie Zawadoczej
4. Wniosek co do rozdziału czystego zysku, na akcje I, II, III, i IV. emisji. Emisja V partycypuje dopiero w zyskach r. 1921/22.
5. Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwóch zastępców na rok administracyjny 1921/22 i ustanowienie ich wy nagrodzenia w myśli § 36 statutu.
6. Zatwierdzenie kooptacji dwu członków Rady Zawadoczej.
7. Zmiana § 2, § 8 i § 30 statutu.
8. Unieważnienie dotąd niezgłoszonych do przeprowadzenia redukcji akcji i emisji i przyjęcie do wiadomości, że redukcja kapitału akcyjnego uchwalona na Walnych Zgromadzeniach akcjonariuszów w dniach 19-go września 1918 i 31-go października 1919 r. została przeprowadzona.

Zmiana § 2, dotyczy zmiany nazwy Towarzystwa.

Zmiana § 8, dotyczy zmian spowodowanych przez przeprowadzenie redukcji i podwyższenia kapitału akcyjnego.

Zmiana § 30, dotyczy postanowienia ilości sztuk akcji, jakie dają prawo do oddania jednego głosu na Walnych Zgromadzeniach.

Akcjonariuszy, chcących wziąć udział w tem Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, uprasza się w myśli § 30 i § 31 statutu, aby najpóźniej do dnia 21. listopada 1921 r. zdeponowali swoje akcje wraz z kuponem w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, a kwit na zdeponowane akcje, w których podane być muszą dokładnie numery złożonych akcji, przedłożą 21 go lub 22-go listopada w godzinach urzędowych t.j. między 10-tą a 1-szą przed południem i godziną 4-tą a 6-tą popołudniu w biurze cukrowni chodorowskiej we Lwowie, przy ulicy Staszica l. 8., gdzie wydane im będą karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 6-go listopada 1921 r.

Rada Zawadocza

Fabryki i Rafinerji Cukru Tow. Akc. w Chodorowie

UWAGA.

§ 30 statutu: Każdych 25 akcji daje prawo do oddania jednego głosu. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonane przez akcjonariusza albo osobiście, albo też przez pełnomocników, bez względu na to, czy ci są akcjonariuszami, czy nie.

Kobiety wykonują prawo głosowania przez pełnomocników, małoletni lub osoby pozostające pod kuratelą, przez swych ustanowionych zastępców, spółki handlowe przez osoby uprawnione do ich zastępowania na podstawie ustawy, albo pełnomocnictwa, inne Towarzystwa przez pełnomoczonego w tym celu członka, korporacje, instytucje i t. p. przez jednego ze swych przełożonych, przyczem wszyscy ci zastępcy nie muszą być wcale akcjonariuszami.

§ 31 statutu: Prawo do głosowania na Walnem Zgromadzeniu przysługuje tym akcjonariuszom, którzy najpóźniej do dni 6 przed Walnem Zgromadzeniem złożą w miejscu podanem w obwieszczeniu akcje uzasadniające ich prawo głosowania.

Akcyonariuszom, którzy w ten sposób swoje prawo głosowania wykazali, wydane będą karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko z wymiarem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów.